**Dzieci i wysokie technologie. Pułapki cyfrowego świata.**

„ Cyfrowe media są winne temu, że rzadziej używamy mózgu, w związku z czym słabnie nasz potencjał umysłowy”. Te słowa Manfreda Spitzera , autora „ Cyfrowej demencji. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci.” sygnalizują to,
 o czym alarmują specjaliści pracujący z małymi dziećmi- logopedzi, pedagodzy, terapeuci integracji sensorycznej, psycholodzy; coraz więcej mamy dzieci z deficytami uwagi, nadruchliwych, nadimpulsywnych. Tym trudnością zdecydowanie częściej
niż kiedyś towarzyszą opóźnienia rozwoju funkcji mowy.

Wysokie technologie są najbardziej niekorzystne dla rozwoju najmłodszych dzieci. Intensywna i wczesna ekspozycja może być niebezpieczna w skutkach. Brak respektowania reguł społecznych, deficyty w skupieniu i kontrolowaniu uwagi, brak mowy lub jej wyraźne opóźnienia . Obraz ten przywołuje na myśl symptomy całościowego zaburzenia rozwoju, czyli autyzmu , jednak często okazuje się,
ze to obraz dzieci nadmiernie i od najmłodszych lat poddawanych ekspozycji „cyfrowego placu zabaw”, jak określił kontakt z wysokimi technologiami Jordan Shapiro w książce „Nowe cyfrowe dzieciństwo”.

Deficyty te to przede wszystkim opóźniony rozwój mowy oraz trudności
w spontanicznym nabywaniu podstawowych umiejętności komunikacyjnych takich jak:

• zabawa symboliczna,

• reakcja na imię,

• kierowanie uwagi dorosłego na interesujący dziecko przedmiot lub wydarzenie, czyli budowanie wspólnego pola uwagi

• naśladownictwo,

• używanie gestów, w tym gestu wskazywania palcem

Mózg dziecka dla rozwoju mowy i innych wyższych funkcji potrzebuje czynności manualnych, ruchu, fizycznych wyzwań. Kiedy tego brakuje rozbudowa struktur korowych odpowiedzialnych za mowę jest znacznie utrudniona. Nie tylko nie wykształcają się ścieżki nerwowe związane z mową szeroko pojętą, ale też dziecko nauczone przebywania w świeci cyfrowym, nie odczuwa potrzeby komunikowania się słowem i dzielenia się swoimi przeżyciami z innymi ludźmi. Laptopy, smartfony, zabawki elektroniczne, telewizory często nadmiernie zastępują kontakty społeczne, wycofując dzieci ze świata dialogu z drugim człowiekiem .
Badania prowadzone nad wpływem wysokich technologii na zakłócenia i zaburzenia rozwoju mowy u dzieci wskazują, iż;

* „W czasie zabaw zabawkami elektronicznymi rodzice używali mniejszej liczby słów, rzadziej odpowiadali na komunikaty dzieci i używali słownictwa związanego z daną kategorią znaczeniową;
* ogólna liczba dialogów i wymian między rodzicem a dzieckiem oraz wokalizacji dzieci była przy tej grupie zabawek najmniejsza
* można powiedzieć, że rodzic ustąpił grającym zabawkom, by te przejęły rolę nauczyciela. Dotychczas nie ma jednak dowodów lub choćby przypuszczeń,
by dzieci mogły uczyć się języka od zabawek, na co zwracają uwagę autorzy badania”. (Kost A. (2018), Czy edukacyjne zabawki dla niemowląt faktycznie edukują?, źródło: https://mataja.pl/2018/11/czy-edukacyjne-zabawki-dla-niemowlat-faktycznie-edukuja/, [dostęp:10.10.2020] za K. Sindrewic
„ Dzieciństwo w cyfrowym świecie”).

Literatura;

* Kost A. (2018), Czy edukacyjne zabawki dla niemowląt faktycz-nie edukują?, źródło: https://mataja.pl/2018/11/czy-eduka-cyjne-zabawki-dla-niemowlat-faktycznie-edukuja/, [dostęp:10.10.2020].
* Shapiro J. (2018), Nowe cyfrowe dzieciństwo, Wydawnictwo Mamania, Warszawa,
* K. Sindrewicz „ Dzieciństwo w cyfrowym świecie. O wpływie wysokich technologii na rozwój i komunikację dzieci”. Strefa logopedy.
* Kost A. (2018) Czy edukacyjne zabawki dla niemowląt faktycznie edukują?, źródło: <https://mataja.pl/2018/11/> czy-edukacyjne-zabawki-dla-niemowlat-faktycznie-edukuja/, [dostęp: 10.10.2020